**Amerykański pojedynek**

**farsa w jednym akcie**

**Bożena Kupis-Kucharska**

Osoby:

Ewa- ok. 30 lat

Elżbieta –ok. 40 lat

*Pokój w bloku, urządzony niezbyt wystawnie, na stole butelka z koniakiem . Po pokoju chodzi kobieta , Ewa, widać , że jest zdenerwowana , co chwila patrzy na zegar. Dzwoni nawet do zegarynki , żeby sprawdzić godzinę . Podchodzi do lustra co i raz i sprawdza makijaż , fryzurę. Dzwonek do drzwi. Kobieta pośpiesznie łapie butelkę z koniakiem i próbuje ją gdzieś schować , stawia pod stołem. Idzie otworzyć drzwi. Po chwili wchodzi wraz z gościem , Elżbietą . Elżbieta  jest spokojna ,ale z dystansem . Ewa miota się w scenie .Elżbieta po wejściu do pokoju stoi.*

**Ewa**

Proszę bardzo. Proszę ...proszę dalej. Może pani usiądzie. ...Tak , proszę usiąść. Może tutaj, będzie pani wygodnie.

**Elżbieta**

Nie pomyliłam godziny ? Mam wrażenie...

**Ewa**

Nie, absolutnie ! Jest pani punktualna...ja po prostu...przed chwilą wróciłam. Ale proszę usiąść.

(*Elżbieta siada*)

**Ewa**

Może pani się czegoś napije? Kawy, herbaty...

**Elżbieta**

Jeśli można to poproszę o wodę.

**Ewa**

Gazowaną czy niegazowaną ?

**Elżbiet**a

Niegazowaną poproszę.

**Ewa**

(*zakłopotana*)

Ojej, mam tylko gazowaną. Ale cały gaz już z niej uszedł , więc jest jak niegazowana.

(*Stawia szklankę przed gościem, otwiera butelkę , oczywiście woda wygazowuje i wylewa się na gościa)*

Ale ze mnie niezdara. Bardzo panią przepraszam...

**Elżbieta**

Nic się nie stało, to tylko woda przecież.

**Ewa**

A może napije się pani czegoś mocniejszego?

**Elżbieta**

Nie, dziękuję . Przyjechałam samochodem, a poza tym bardzo rzadko pijam alkohol.

**Ewa**

To tak jak ja, tylko przy wielkich okazjach...

*(Elżbieta zauważa butelkę z koniakiem*)

**Elżbieta**

Ale proszę się nie krępować.

**Ewa**

Nie, ja ...

**Elżbieta**

Ładne ma pani mieszkanie. Takie ...w stylu lat siedemdziesiątych . Ja mam bardzo podobne.

**Ewa**

Ja się jednak napiję . Odrobinkę.

**Elżbieta**

Właściwie to nie wiem, dlaczego zgodziłam się na to spotkanie. Chyba dlatego , że mnie pani zaskoczyła.

**Ewa**

Uważam , że musimy porozmawiać. Tak dalej być nie może. ...To znaczy musimy porozmawiać o Adamie....bo ta sytuacja jest...jakby to powiedzieć...nie możemy tak dłużej...on

**Elżbieta**

Chciała pani powiedzieć , że robi nas obie w konia

**Ewa**

No, tak mniej więcej....Dlatego to my musimy podjąć decyzję.

**Elżbieta**

Ale jaką decyzję?

**Ewa**

Po prostu musimy zdecydować , która z nim zostanie , a która zniknie.

**Elżbieta**

Nieźle pani sobie to wykombinowała.

**Ewa**

Nie kombinowałam , niech mi pani wierzy. Po prostu o jedną z nas jest za dużo.

**Elżbieta**

O którą więc?

Ewa

A zatem pani się zgadza?

**Elżbieta**

Z czym?

**Ewa**

No , z moją koncepcją

**Elżbieta** (*wstaje*)

Mam wrażenie , że obie tracimy czas.

**Ewa**

Ale proszę nie odchodzić. Tak mi było trudno zaprosić panią ...

**Elżbieta**

Miła z pani dziewczyna, ale naprawdę szkoda naszego czasu.

**Ewa**

Właśnie o to chodzi! Po co obie mamy tracić czas, skoro może go tracić tylko jedna.

**Elżbieta**

Ach tak, więc pani sobie wymyśliła, że to ja mam odejść . A co na to Adam?

**Ewa**

Adam! Adam nigdy nie podejmie decyzji. To od nas wszystko zależy i my musimy podjąć decyzję za Adama.

**Elżbieta**

Chce mnie pani przekonać , żebym sobie dała spokój z Adamem, tak? Niech się pani zastanowi...

**Ewa**

Przemyślałam to! Najlepiej by było, gdyby jedna z nas wyjechała.

**Elżbieta**

Dokąd?

**Ewa**

Dokądkolwiek! Ale najlepiej do innego miasta.

**Elżbieta**

Ale to nie jest takie proste. Jak pani sobie to wyobraża. Przecież my tu mamy pracę, przyjaciół.

**Ewa**

Z pani zawodem zawsze pani znajdzie pracę. A ludzie są wszędzie.

**Elżbieta**

Widzę, że wbrew temu co pani mówi, jest pani doskonale przygotowana do tej rozmowy.Z moim zawodem ! A skąd pani wie, jaki ja mam zawód? I skąd pani wie, że ja istnieję?

**Ewa**

Przeglądałam jego maile. Ale tylko raz ! Może dwa...On ma takie hasła w komputerze i pani akurat jest pod hasłem nauczycielka.

**Elżbieta**

Jak to- akurat ja?

**Ewa**

Bo tam są też inne kobiety. I tak po kolei sobie patrzyłam , oglądałam, sprawdzałam. Proszę nie myśleć, że jestem policjantką..

**Elżbieta**

I akurat mnie pani sobie wylosowała?

**Ewa**

Nie powiedziałam , że wylosowałam panią. Specjalnie panią sobie wybrałam. Jest pani z  nim najdłużej. Z przerwami, ale najdłużej.Chyba z dziesięć lat. To mnie zaciekawiło. Dlaczego pani z nim jest? Przecież nie może pani być z nim szczęśliwa, prawda?

**Elżbieta**

A więc to ja mam wyjechać? Nieźle pani sobie to wymyśliła. Tylko po co tyle zachodu, trzeba było zadzwonić , powiedzieć. Dobre sobie ! Wyjechać! Do innego miasta! A może do Afryki?

**Ewa**

A dlaczego do Afryki?

**Elżbieta**

A dlaczego nie ? (*ironicznie)*

**Ewa**

A może ma pani tam kogoś?

**Elżbieta**

Nie, no niech pani przestanie! Tak tylko powiedziałam. Poza tym dlaczego ja w ogóle z panią rozmawiam. Niesłychane! Dwie kobiety bijące się o jednego faceta. Żałosne! Wychodzę!

**Ewa**

Żałosne, ale jednak zgodziła się pani na spotkanie ze mną.

**Elżbieta**

Zaskoczyła mnie pani swoim telefonem. ..Powiedzmy, że byłam ciekawa.

**Ewa**

Czego ? Mnie?

**Elżbieta**

Nie, nie pani. Byłam ciekawa dlaczego raz na pół roku wraca do mnie. Dwa cudowne miesiące, bicie dzwonów, radość serca, obietnice, a potem znowu idzie do innej.

**Ewa**

Więc wie pani, że są inne. I godzi się pani na to?

**Elżbieta**

On mnie nie pyta o zgodę. Proszę na mnie popatrzeć . Mam czterdzieści lat...

**Ewa**

Czterdzieści dwa.

**Elżbieta**

No, właśnie...czterdzieści dwa. Mam nauczycielską pensję , kawalerkę , wyjeżdżam na wakacje do Krynicy, a Kevin Costner na pewno mi drogi nie zajedzie. Jak będzie pani w moim wieku, to przestanie pani idealizować wszystko. Chciałam po prostu panią zobaczyć. Nie panią konkretnie, ale panią jako przedstawicielkę tych, dla których on mnie rzuca...systematycznie. Ale pani wcale nie zastanawia się dlaczego ja z nim jestem. Panią ciekawi dlaczego on ze mną jest. Otóż powiem pani! Ponieważ zależy mi na jego szczęściu, a pani nie.

**Ewa**

Właśnie , że zależy mi na jego szczęściu bardziej niż się pani wydaje i dlatego to ja powinnam z nim zostać, bo...

**Elżbieta**

Bo...?

**Ewa**

Bo...muszę się jeszcze napić....(*pije)* Bo on pani nie kocha !

**Elżbieta**

Skąd ta pewność?

**Ewa**

Pewności nie mam.

**Elżbieta**

Powiedział to pani?

**Ewa**

Oczywiście, że nie. Chyba nie myśli pani, że rozmawiamy o pani w czasie naszych spotkań!

**Elżbieta**

Nie, nie myślę , ponieważ w czasie naszych spotkań również nie rozmawiamy o pani!

**Ewa**

Mówmy sobie po imieniu!

**Elżbieta**

Co też pani? Naprawdę , zaczynam podejrzewać, że to sprawka Adama. A  może to on panią do tego namówił?

**Ewa**

Ale dlaczego nie możemy sobie mówić po imieniu?

**Elżbieta**

To bez sensu. Wychodzę!

**Ewa**

Ja nie mogę żyć bez Adama. Kładę się-myślę o nim, wstaję –myślę o nim . Pracuję –myślę, nie pracuję –też myślę. Przyznam się pani do czegoś . Zobaczyłam was kiedyś przypadkiem-przyrzekam, nie śledziłam go- pomyślałam sobie, że pani wygląda na taką rozsądną...

**Elżbieta**

...i że go pani odstąpię?

**Ewa**

Tak. Ale teraz widzę, że zrobiłam głupio zapraszając panią.

(*Ewa jest już trochę podpita, robi dziwne rzeczy, upada na krzesł*o)

**Elżbieta**

Co pani jest?

**Ewa**

Nie wiem, chyba mi się w głowie kręci. Będzie mi przykro, jeśli pani mi nie będzie mówić po imieniu.

**Elżbieta**

No dobrze, niech będzie, tylko wydaje mi się , że nie powinna pani już więcej pić. Może i dobrze, że doszło do tego spotkania. Muszę przyznać, że mnie by nie starczyło odwagi, żeby coś takiego zaproponować. Elżbieta jestem...

**Ewa** (*rzuca się Elżbiecie na szyję*)

A ja Ewa!. Jesteś cudowna!

**Elżbieta**

No już, już...

**Ewa**

Zaczynam myśleć, że Adaś to ostatni kretyn , że kocha mnie zamiast ciebie. Masz bardzo ładne oczy. Eleganckie ubranie. Wzajemnie do siebie pasujecie. I jak bozię kocham na jego miejscu wybrałabym ciebie. Czy zauważyłaś , że on czasami ma brudne uszy? A te jego papierosy!  Wietrzę mieszkanie przez godzinę po jego wyjściu. No, czemu tak na mnie patrzysz? Chyba nie powiesz, że ci się podoba jak on pali.

**Elżbieta**

No,nie..

**Ewa**

Nie namawiałaś go nigdy , żeby rzucił palenie?

**Elżbieta**

Setki razy

**Ewa**

No, widzisz. Poza tym on nas zdradza! I to wiesz z kim? Ze swoim psem ! Kupuje jej prezenty na gwiazdkę.

**Elżbieta**

Nie znoszę tego kundla!

**Ewa**

To tak jak ja. Podarła mi rajstopy, które dostałam od tatusia...Napiję się jeszcze.

**Elżbieta**

Ja też muszę się napić. Nalej mi.Nie mogę znieść kiedy ta jego suczka wskakuje mi na kolana. A raz to tak napaskudziła w przedpokoju, że fetoru przez tydzień się nie mogłam pozbyć. Powiedziałam , żeby jej do mnie nie przyprowadzał, bo mam uczulenie na sierść. Nie odzywał się do mnie potem przez tydzień. Nosi jej zdjęcie w portfelu.

**Ewa**

Grzebałaś mu w portfelu! Jesteś cudowna! Od razu cię polubiłam, kiedy cię zobaczyłam.

**Elżbieta**

Przyznasz, że to nietypowa sytuacja, żeby rywalki rozmawiały ze sobą.

**Ewa**

Ale przecież obie chcemy jego szczęścia, obie go kochamy i tak naprawdę to nie o nas tu chodzi, tylko o niego.

**Elżbieta**

Dobry ten koniak. Tylko co ja zrobię z samochodem?

**Ewa**

Przenocujesz u mnie.

**Elżbieta**

To wykluczone! Zresztą mówiłybyśmy tylko o jednym. (*Ewa szuka czegoś w szafie*) A co ty wyprawiasz?

**Ewa**

Szukam poduszki dla ciebie.

**Elżbieta**

Nie ma mowy. Odstawiam kieliszek. Wzywam taksówkę-już i tak zrobiło się późno.

**Ewa**

Ale nie możesz teraz iść! Jest tak super. Wiesz jak dawno mi się z nikim tak dobrze nie gadało. O, jak chcesz, to pooglądamy sobie zdjęcia Adasia. Mam parę z plaży...zobacz...na leżaku

(*siedzą koło siebie , śmieją się* )

**Ewa**

Kulturysta to to nie jest. A zobacz to! Zapadnięta klatka jak u chorego. A to , jeszcze lepsze.

**Elżbieta**

Tak, on jest zawsze wspaniały !

**Ewa**

Tak uważasz?

**Elżbieta**

Ja? Nie. To on tak uważa. O, nie wierzę własnym oczom, Adaś wiosłuje.

**Ewa**

A gdzie tam wiosłuje! Wpakował się na tę łódkę tylko do zdjęcia. A ja pękam ze śmiechu jak raczy swoich kumpli opowieściami żeglarskimi. Nie dam sobie głowy uciąć, że umie pływać.

**Elżbieta**

Latać też się boi.

**Ewa**

Przecież chwalił się , że poleciał do Hiszpanii.

**Elżbieta**

Tak, akurat! Tłukł się przez trzy dni autokarem , chociaż w cenie wycieczki był przelot.

**Ewa**

On nie jest ciebie wart. Jesteś dla niego po prostu za doskonała.

**Elżbieta**

A wiesz co ? Im dłużej ci się przyglądam , tym bardziej się zastanawiam. Przecież my jesteśmy zupełnie inne. Skrajnie inne. I wiesz co, on jest chyba ślepy , jeśli nie chwali twoich nóg! Czy on kiedyś pochwalił twoje nogi?

**Ewa**

Nigdy. Uważasz, że mam dobre nogi?

**Elżbieta**

Doskonałe. Zazdroszczę ci ich.

**Ewa**

Naprawdę? Jaka miła jesteś. Jak już wylałam na ciebie wodę , pomyślałam sobie, że musisz być wspaniała. Jestem pewna, że Adaś natychmiast zrobiłby mi awanturę.

**Elżbieta**

Ale nie zapominajmy , po co się tu spotkałyśmy, chociaż nie chce mi się już o nim rozmawiać.

**Ewa**

Mnie też nie. Wiesz, w takich przypadkach najlepszy jest amerykański pojedynek.

**Elżbieta**

To znaczy?

**Ewa**

Ciągnie się zapałki o różnej długości i ten , kto wyciągnie krótszą musi wyjść przed dom i odebrać sobie życie. W naszym przypadku oczywiście nie będziemy się zabijać, ale która wyciągnie krótszą zapałkę będzie musiała zniknąć.

**Elżbieta**

To idiotyczne

**Ewa**

Ale przyznasz, że sprawiedliwe, bo los za nas zdecyduje.

**Elżbieta**

Dobra, masz zapałki?

**Ewa**

Mam tylko zapalniczkę.

**Elżbieta**

To nici z amerykańskiego pojedynku.

**Ewa**

Ale czekaj, mam słone paluszki.

**Elżbieta**

Dobra, przynieś, miejmy to już za sobą.

*(losują , Elżbieta przegrywa*)

No cóż, gratuluję. Los się do ciebie uśmiechnął. Odchodzę . Ty będziesz z nim szczęśliwie żyła po kres swoich dni. Było mi miło , ale czas na mnie.

**Ewa**

Poczekaj, uważam , ze powinnyśmy powtórzyć losowanie.

**Elżbieta**

Ale nie lituj się nade mną. Naprawdę. Popłaczę trochę i przejdzie mi.

**Ewa**

Nie, absolutnie to nie fair. Powinnam była zamknąć oczy przy łamaniu paluszków. Musimy losować jeszcze raz.

**Elżbieta**

Dajmy spokój. Wygrałaś.

**Ewa**

Ale jeśli drugi raz przegrasz , to wtedy będzie wiadomo, ze było sprawiedliwie, a tak...

**Elżbieta**

Było mi miło spotkać się z tobą ..trzeba przyznać, ze jesteś bardzo sympatyczna, ale komu w drogę...

**Ewa**

Zostań!

**Elżbieta**

Już późno!

**Ewa**

Jak wyjdziesz to sobie coś zrobię.

**Elżbieta**

Co na przykład?

**Ewa**

Skoczę z okna!

**Elżbieta**

To chyba od sąsiadów z góry, bo ty mieszkasz na parterze.

**Ewa**

To się otruję!

**Elżbieta**

A to nawet prawdopodobne po takiej ilości koniaku. Dobrze, jeśli ma cię to uspokoić , zostanę.

**Ewa**

Cudownie! Wypijmy za przyjaźń.

**Elżbieta**

Czyją?

**Ewa**

Naszą, naturalnie.

**Elżbieta**

Ale my nie jesteśmy przyjaciółkami.

**Ewa**

Ale będziemy! Wiesz co , nie losujmy już. Jesteś taka super babka, że oddam ci Adasia bez losowania. Należy ci się to.

**Elżbieta**

Absolutnie ! Gra musi być fair. Ja tylko uczciwie. Dawaj paluszki.

*(Ewa zjada paluszki*)

**Ewa**

Nie mam.

**Elżbieta**

To przynieś.

**Ewa**

Nie mam już ,to były ostatnie dwa . (*zaczyna się śmiać*)

**Elżbieta**

I z czego się śmiejesz?

**Ewa**

Bo mi się przypomniało, jak kiedyś Adaś zakrztusił się paluszkami i tak śmiesznie łapał powietrze. Jak karp ! A ja go waliłam w plecy. Ale mu wtedy dowaliłam , ale dowaliłam ! Śmieszny był taki , cały czerwony na twarzy jak burak !

**Elżbieta**

Dawno to było?

**Ewa**

A co?

**Elżbieta**

A nic , tylko on tak co i raz charczy. Myślałam , że drzemie i chrapie, ale nie . Przyglądam się, on gały wlepione w telewizor i charczy i charczy. To może po tych paluszkach?

**Ewa**

Biedactwo! Jak ty to znosisz? Jak my to znosimy? U ciebie ogląda telewizję , u mnie czyta gazety. Nie znoszę tego.

**Elżbieta**

Wiesz co , coś ci powiem , ale obiecaj , że nikomu nie powiesz.

**Ew**a

Paluszek na buzię –buzia na kłódkę.

**Elżbieta**

I uspokój się z tym koniakiem.

**Ewa**

No, mów!

**Elżbieta**

Adaś powiedział , że jesteś nudna jak flaki z olejem.

**Ewa**

Mówiłaś , ze nie rozmawiacie o mnie .

**Elżbieta**

Prawie nie.

**Ewa**

A pal go licho! A mnie powiedział, że jesteś zrzęda. A przecież ty jesteś taka świetna babka. Czuję się przy tobie jakbym cię znała z dziesięć lat. W ogóle mi się nie chce jechać do tego Sopotu.

**Elżbieta**

Mnie też nie *.(Po chwili*) Zaraz ,do jakiego Sopotu? To ty też masz z nim jechać do Sopotu?

**Ewa**

W pierwszej połowie lipca. Ale...znów będzie na wszystko narzekał (*Elżbieta szuka czegoś w torebce*). Czego ty tam szukasz?

Elżbieta

Mam! Mam! A to kanalia! Skierowanie na wczasy , dwa tygodnie, w drugiej połowie lipca. Powiedział, że dostał tylko dwa tygodnie urlopu.

**Ewa**

Pokaż! Pensjonat „Rybitwa”. Zgadza się (*wyjmuje z szuflady swoje skierowanie*). Zabrałam mu na wypadek , gdyby chciał mnie wyrolować . Mnie też powiedział , że ma tylko dwa tygodnie urlopu.

**Elżbieta**

Ja przez połowę lipca siedziałabym jak dudek w swojej dusznej kawalerce, a on z tobą baraszkowałby po plaży.

**Ewa**

Wiesz co ? Dajmy mu nauczkę.

**Elżbieta**

To znaczy?

**Ewa**

Wyjedźmy razem do tej „Rybitwy”.

**Elżbieta**

Zwariowałaś?

**Ewa**

Ty masz skierowanie dla dwóch osób i ja mam skierowanie dla dwóch osób, to nam daje miesiąc szalonej zabawy . Za jego kasę!!!

**Elżbieta**

A co z nim?

**Ewa**

No co z nim. Będziemy miały miesiąc , żeby się naradzić. Zastanowimy się . Może kupimy zapałki i urządzimy amerykański pojedynek?

**Elżbieta**

Ale tak nie można?

**Ewa**

A on mógł?

**Elżbieta**

Ale tak nie można! (*po namyśle*) A właściwie dlaczego nie można?

**Ewa**

Jesteśmy takie okropne!

**Elżbieta**

Tak cudownie okropne!

**Ewa**

Megiery!

**Elżbieta**

Zołzy!

To na zdrowie! Za Adasia!

(*stukają się szklankami)*

**Ewa**

Za Adasia!

( *w tle piosenka „szłaś przez skwer , z tyłu pies „Głos Wybrzeża” w pysku niósł)*